

MATERIAŁY.

Pokłosie z rękopisów petersburskich.

DAWNE PIEŚNI POLSKIE

wydała

Dr. Anna Croisette van der Kop.

1. Opisanie wzięcia Smoleńska

przez niezwyciężonego monarchę Zygmunta trzeciego, z łaski Bożej
króla polskiego,

Anno 1611 d. 18 czerwca.*)

Kto chce wzięcia istotnego
Dosiądź zamku smoleńskiego,
Przeczytaj tę kartę małą,
Masz figurę okazałą.

5. Gdy król Zygmunt, pan koronny,
Pod ten zamek, dość obronny,
Jechał w mocy państwa swego
Z wojskiem ludu walecznego,

- Poczty uffów iego śmiałe,
10. Ze wszystkich stron okazałe,
Czynieli tam dosyć z siebie
Przes wszystkie czas w tej potrzebie.

- Ale taka tam rzecz była,
Że nieprzyrównana siła
15. Nie mogła by temu sprostać,
By go miano mocą dostać.

*) Nr. 1—7 pochodzą z rękopisu: Polskie IV, Quarto, nr. 30, z drugiej połowy XVII wieku; rękopis opisał Dr. J. Korzeniowski, Archiwum do dziejów oświaty etc., XI (1910), 255.

- Były szturmy, były trwogi,
Lecz Moskwa wznosiła rogi,
Maiąc zamek tak obronny
20. Y lud w nim pieszy y konny.
- Jednak naszy iako zwykli,
Wszelkiem niewczasom przywykli,
Kiedy tedy dopiąć swego,
Upatrzywszy czas do tego.
25. Więc gdy się nabarziey była
Zła Moskwa ubezpieczyła,
Skoro z inroku iedney nocy
Skusili swey naszy mocy,
- Siedszy pod mur z petardami,
Z drabinkami y prochami,
Maiąc z sobą dla przepłochu
Pięcdziesiąt cetnarow prochu.
- 30.
- Z iedną stronę od zwykłego
Stanowiska kozackiego
35. Pan Kamieniecki swą rotę
Wiodł ku szturmowi w ochotę.
- Drugą marszałek wielkiego
Cnego Xięstwa Litewskiego
Stronę trzymał od pułnocy,
40. Maiąc inszych ku pomocy.
- A przeciw wielkiej ruinie
Pan starosta na Felinie
Mężnie z swoiey strony patrzył,
Gdy się Moskal w murzech zarył.
45. Pułki zasię Waierowe,
Na rycerską rzecz gotowe,
Od starych szanców swe siły
Ku szturmowi obrocily.
- Tam, gdy za szczęściem hetmana,
50. Naywyszszego krola pana,
Naszy szturmować poczęli
A do blanków się przypięli,

- Nieprzyjaciel się postrzeże,
Kołace do każdej wieże.
55. Na gwałt w dzwony uderzono,
Moskwę zrazu potrwożono.
- Jęli się co wskok gromadzić
Chcący naszych z muru zsadzić.
Biią, sieką, z dział strzelaią,
60. Naszym mężnie odpor daią.
- Naszy nic nie ustępując,
Społecznie się posiłkując,
Skupili się ku obronie
Na obiedwie muru stronie.
65. Jedni szturmują potężnie,
Drudzy posiłkują mężnie,
Drudzy serca dodawaią,
Inszy zadnią straż trzymaią.
- Moskwa przecie broniąc szachu
70. Z zamku patrzy nie bez strachu,
Szlachetnym naszym iunakom,
Myląc szyki cnym żołdakom.
- A z tym Walenty kawaler,
Jako w (e) stu turskich galer
75. Pod zamek się podsadziwszy,
Zdrowie sobie odważywszy,
- Wyrzuci samego w murze
Petardą zamku ku gorze
Na dziesięć sążni, toż tobie
80. Odważoney śmierci grobie.
- Tamże wnet wpadszy, w miedziane
W bębny, w trąby odlewane
Uderzywszy z każdej strony
Poda swoim plac przestrony.
85. Skoczą pułki zaiuszone,
Serc moskiewskich doświadczone,
Tak panowie iako słudzy,
Z tych stron iedni, z drugich drudzy.

- Jedni się z za szanców wałą,
90. Drudzy wieże, baszty pałą,
Drudzy ich kotary burzą,
A poła się dymem kurzą.

- Moskwa, widząc co się dzieie,
Już zbywszy wszelkiej nadzieie,
95. Imię pierzchać, gdzie kto może,
Scieląc sobie śmierci łoże.

- Jedni w ogień sami lecą,
Drugich prochy przez mur miecą,
Drudzy miłosierdzia proszą,
100. Karki niżą, ręce wznoszą.

- Naszy przecie nie folgując,
Z nieprzyjaciół tryumfując,
Różne pułki z różną bronią,
Zewsząd Moskwę białą, gonią.

105. Jednych wiążą, drugich sieką
Posoki ich ścieżki cieką;
Więźniów niemało pobrali,
Ktorzy skarby okazali.

- Miedzy ktoremi przedniejszy,
110. Archimędryt najaśniejszy,
Sergieję hetman z wojewodą
Z rozkudłaną szarą brodą.

- Y przy nich syn z dziećmi, z żoną,
Już nie z hardą myślą oną
115. Idzie, upadąc przed nogi
Kroła pana nie bez trwogi.

- Krołu niebieskiej korony,
Bądź pochwalon z każdej strony,
Że zła Moskwa z twej pomocy
120. Doznali twych wiernych mocy.

Amen.

Było tam w Smoleńsku samych boiar 2.500 krom pospolstwa, które co wiedzieć, gdzie się rozleciało: jedni z rozpaczny w ogniu pogorzeli, drudzy w Dnieprze potonęli, drudzy się żywo w ręce rycerstwa kroła Jego Mości dostali. Z naszych daley 20 nie zginęło, miedzy któ-

remi ieden zacny mąż, żołnierz Rzeczypospolitey zasłużony na imie Gorrecki, z drabiną się pod mur szancluiąc, postrzelony padł y umarł.

Tak Pan Bóg Wszchemogący na pobożność krola pana naszego y na zmysł iego ku wysławieniu chwały świętey skłonny, tudzież też na cierpliwość y na ine cnoty iego weyrzawszy, pocieszył go w tym, że się nieprzyiaciel na swey dumie sparzył, abowiem on zawsze nadzieię swą pewną zwycięstwa w Panu Bogu pokładał.

2. Pieśń o tej bitwie złożona A. 1649.

Nota jako o Koreckim przez Samuela Gadomskiego, który tam był praesens*).

O, miły Boże, świat się pewno mieni,
 Że się zuchwałę serce w chłopstwie pieni,
 Ostrzą się zęby kozackie na Litwę,
 Już toczą bitwę.

5. Co za nowina! chłop z panem woiuie,
 W siewierskim xięstwie sobie obiecuie
 Mieszkać nie dbając ni pana ni krola,
 Znaczna swawola.

Kupi się Kozak na litewskie xięstwo,
 10. Lecz go odpiera kawalerskie męstwo,
 Nie dając mu się rozpostrzeć na polu
 W placu do boiu.

Siedmnastego dnia czerwca to się stało,
 Gdy pułk Kaniowski do Zahala śmiało
 15. Przede dniem samym nastąpił gromadno,
 Chcąc się bić snadno

Hołota jakiś tam regimentował,
 Dobrze zajęte (?), bo naszych nie psował;
 Miał radę w polu, a że rozedniało,
 20. Uderzał śmiało.

Z takim umysłem aby poigrawszy,
 (Wszelką?) armatę od nich odebrawszy,
 Do Chmielnickiego żywcem zaprowadził,
 Tak sobie radził.

*) Pieśń poprzedzają w rękopisie słowa: „Z tego stanowienia nie było, tylko bitwa na kilku miejscach wielka, między którą była potrzeba w Zahalu, gdzie pułk pana Wołowiczow, pisarza polnego, stał obozem.“ Autora Gadomskiego Estreicher nie zna.

25. Lecz mu się szczęście opak obrociło,
 Utracił woysko, aż nam wspomnieć miło.
 Cny Kaziemierzu, twoja sława słyńie,
 Poki Dniepr płynie.

30. Za twoim szczęściem wszystko się to stało,
 Królu panie nasz; tych zdrayców niemało
 Żołnierze twoi na głowę pobili,
 Pola okryli.

35. A ci pohańcy na dwoję po chroście
 Rozłączeli się; naszym serce roście;
 Było ich sztery tysiące do boiu,
 Nie chcą pokoju.

40. Naszych na ten czas tysiąca nie beło;
 Boskie to prawie zrządzenie sprawiło,
 Że te dwie części ochoczo pobili,
 Las napełnili.

A ten ostatek, ba y sam Hołota,
 Pod oboz blisko wpadszy w chrost do błota,
 Tam się przez zdradę okopał potężnie,
 Bronił się mężnie.

45. Trzy szturmy nasz porządne stracili,
 Jednak Hołotę potężnie dobyli,
 Że trzysta ledwo ych pouciekało,
 Zbito niemało.

50. Tu iuż Hołotę tak nasz witali,
 Ich pułkownika męstwo przyczytali,
 Dali mu zato podarek w Zahalu;
 Został na palu.

55. A trupów wszystkich ziemią osypali,
 To na pamiątkę ludkom młodym dali,
 Ktora do końca trwać będzie u Litwy
 Na znak tey bitwy.

60. Niechże już za to Bogu chwała będzie
 Wdzięcznym spiewaniem ogłoszona wszędzie;
 Dziękujemy wszyscy, że nam dał zwycięstwo,
 Nad chłopy męstwo.

Amen, do końca prośmy Pana swego,
 By nam dał do rąk zdraycę Chmielnickiego
 Samego z wojskiem, który sie nasadził,
 By nas wygładził.

65. Cny Radziwiele, niech ci Bóg pomoże
 W zamyśle twoym a nas niech wspomóż
 Przez męstwo twoie y pilne staranie.
 Obroń nas Panie. Amen.

3. Ulżenie bólu y żalu przez spalenie y spustoszenie miasta Połocka
 od nieprzyjaciela Moskiewskiego w roku 1633, miesiąca July, dnia 2.

DO WSZYSTKICH PRZEMOWA.

- Złoto bierzcie bogacze, tu zaś pismo leży.
 Y wy tegoż dostajcie siedzący na wieży
 Pobrani, którzy teraz lamentującemi
 Głosami wykrzykacie bardzo żałosnymi.
5. Tu wielcy potentaci honory znajduią,
 Tu zaś nieprzyjaciela swe woyska szykuią,
 Aby wniwecz obrocieć, w swoich myślach knuią
 To miasto zacne Połock y nic nie żałują.
 Możesz niżej obaczyć, co się w ten czas działo
10. Y co się nad Połockiem tych dni pokazało.
 Może się tu wszelaka zadziwić kraina,
 Jakowa na świat wyszła tych czasów nowina.

DO CZYTELNIKA.

- Dziwić się nie potrzeba, gdyżto przywoyto,
 Woynę od wieków toczyć wszystkim znakomito.
15. Wspomni sobie na dawne krole starożytne,
 Ktorzy woynę toczyli ustawicznie i te
 Woynę zawsze toczą nigdy nieprzestając,
 Y dzieł rycerskich zawsze nie zaniechują.
- Czytaj sobie kroyniki, tam obaczyć możesz,
 20. A obaczywszy w ten czas temu wierzać będziesz.

PRZEDMOWA.

Co w ludziach żalność sprawuje wam tego szerokością pisma opisać nie potrzeba, gdyż sami wiadomi jesteście, ale co się w ten czas nad Połockiem działo, iako naykrocey opiszę.

LAMENT NAD POŁOCKIEM.

- Nieszczęsna, ach nieszczęsna ta godzina była,
 O ktorej do Połocka chałastra przybyła
 Moskiewska, aby też to miasto spustoszyła
 Y wniwecz ogniem mieczem z gruntu wywrociała.
25. Przypadszy prawie zdradą ogniem miasto pałą
 A niewinnych o ziemię ludzi mieczem wałą,
 Płony tak wielkie biorą: wiążą powrozami;
 Groza wspomnieć, co czynią nad cnemi żonami.
 A niewinne panienki coż ym uczynieli,
30. Yżc się tak okrutnie nad nimi pastwili.
 Toż się też y na małych dziatkach pokazało,
 Użał się miły Boże, co nad nimi stało.
 Ociec dziś płacze syna, także matka cory,
 Że nieszczęście pobrani od swoych maciory;
35. Wzajemnym też sposobem syn oycy żałuie,
 A iednakże nad nimi nikt się nie zlituie.
 Niemiełosierny tyran tak z nimi sprawuie
 A ich bez miłosierdzia okrutnie катуie.
 Wszyscy krzyczą y płaczą, rzewnie narzekają,
40. A ostatniey godziny co moment czekaią,
 Wspomniawszy one miasta Gomorę, Sodomę,
 Kiedy spadały z nieba ognie niewidome,
 Spaliwszy wszystko wniwecz obrociwszy,
 Ogniem bardzo siarczanym nic nie zostawiwszy.
45. Toż też dzisia niezbożny ten tyran sprawuie,
 Wszystko w niwecz obraca, nic nie zostawuie,
 Aby też y ostatek, więc się tego waży,
 Lecz ych Bóg wszechmogący z tych myśli obnaży.
 Mocna y Bogu nadzieia, że ten iuż obroni
50. Y od nieprzyiacielskiey chytrności uclroni,
 Nie pomoże w zamysłach y owszem potłumi,
 Jak niegdy Faraona na wieki zagubi,
 W morzu czerwonym to iest zatopi w krwi ludzi,
 Aby się iuż na potem nie ważyli drudzy,
55. Wspomniawszy nabożeństwa iakie tam słyneły
 W domach bożych y zawsze gorąco kwitneły,
 A teraz iuż ustały, czego miły Boże
 Ty sam bądź pomsta, bo nikt nie wspomozę.
 Do ciebie się ucieka ten lud utrapiony,
60. Prosząc y pragnąc z nieba od Ciebie obrony,
 Gdyś Ty sam iest obrońcą y odkupicielem,
 Racz że z tego więzienia być wybawicielem.
 Usłysz płacz y wołanie więźniów okowanych
 Do ciężkiego więzienia okrutnie podanych.

65. My wszyscy iednostaynie do Ciebie wołamy
 A o pomstę nad nimi pokornie prosimy.
 Zetrzy nieprzyacioły y ich harde rogi
 Wniwecz obroć a pociesz ten swoy lud ubogi,
 Aby więcey nasz panie nierozpościerali
70. Sławy swoiey nad nami, ochotnie żądamy. Finis.

4—7. Pieśni o śmierci *)

PIEŚŃ PIERWSZA.

Jest zdrada światu, porwana кату, więc go porzucić!
 Duszo ma miła, w grzechu zasnęła, czas się oczucić.
 A co nagorsza, ze wszech nasroszsza, śmierć wszystko psuie,
 Co chce sprawuie, sama panuie, na króle pluie.

5. Gdzie Hektorowie? gdzie Samsonowie niezwyćięzeni?
 Śmierć ich skruszyła, na proch rozbiła ręce, goleni.
 Salomon rzadki, Absolon gładki, gdzie są w urodzie?
 Glanc ich wzpłynął, w trumnie utonął, jak kamień w wodzie.
 Gdzie one czoło, na ktorym w koło włosy swym wałem?
10. A śliczne oczy, robak ie toczy, rowno y z ciałem.
 Żalosne matki, bierze wam dziatki od piersi często,
 Ba y w żywocie, iak żerdzie w płocie, wpira ie gęsto.
 Gdzie szaty bławaty, zgniłe szarłaty, gdzie wasze ceny?
 Nie da chłop prosty za wasze koszty swego odzienia.
15. Matuzal stary poszedł na mary niemał w tysiąc lat
 Lawry, co byli długo pożyczli, zwiędli iako kwiat. Finis.

DRUGA.

Czemu ten świat tak bardzo próżnej chwale służy,
 Ktorego iey szczęśliwość na krotki czas płuży.

Tak prędko upada iego panowanie,

Jak iedno naczynie nasłabsze gliniane.

5. Gdzie, proszę, Salomon, niegdy król wspaniały,
 Gdzie Samson waleczny, hetman bardzo sławny,
 Gdzie śliczny Absolon nadder urodziwy,
 Gdzie wdzięczny Jonatan y syn też szczęśliwy?
10. Gdzie cesarz Juliusz w sławnym panowaniu,
 Gdzie bogacz rokoszny w pilnym godowaniu?
 Gdzie, proszę, Cicero, krasomówca wielki,
 Gdzie Aristoteles nauki głębokiey,

*) Pierwsza z nich jest tylko odmianką czwartej, najsłynniejszej, dawno i na Rusi w tłumaczeniu znanej; Peretc miał jej tekst polski tylko ze śpiewnika jezuitów białoruskich 1818 r., druk jej z początku XVII w. posiada biblioteka Akademii Umiejętności w Krakowie; tutaj pieśń nie cała. Na takich pieśniach XVII w. wychował się Baka w XVIII. i dlatego zasłużył na uwzględnienie.

- Gdzie potentatowie, gdzie senatorowie,
 Biskupi nawyszy, gdzie bohатыrowie,
 15. Krołowie, xiążęta, gdzie ich świetne pułki?
 W mgnieniu ci wszyscy skończyli swe wieki.
 O świecie obłudny, świecie zły, zdrażliwy,
 Wszystkiem a wszystkiem iest bardzo szkodliwy
 Przez cię szczęścia wszystkie ludzkie upadaiają.
 20. Zgiń, przemień, oszuście, wszyscyęto zadaiają. Finis.

TRZECIA PIEŚŃ.

- Musi to każdy człowiek zeznać, musi,
 Że próżno sobie tu długi wiek tuszy.
 Ono jako cień społem słońca ginie,
 Tak nasz wiek minie.
5. Jako lecący ptak nigdy nie zgadnie,
 Którey godziny w iakie sidło wpadnie,
 Tak też nie minie człowiek czasu swego
 Zamierzonego
- Którey godziny z dekretu Pańskiego
 10. Musi ustąpić od domostwa swego,
 I tam się dostać kędy cień ustaie,
 W podziemne kraie.
- Łowi nas ten świat, misternie kugluie,
 Zdrowie y szczęście długie obiecuie,
 15. Ali się żaden z tego nie wywierci,
 Z obligu śmierci.
- Tak wszelki człowiek w dumie swej nikczemny
 Nic nie pamięta na swoy wiek mizerny,
 Że go podetnie, iako trawę z rosą,
 20 Tak śmierć swą kosą.
- I Matuzalem, chocia długi wiek miał,
 Żył kilka seth lat, a wždy umrzeć musiał
 Y swą się mocą śmierci nie uchronieł,
 Ani obronieł.
25. Jakom ia nędzny chorobą złożony
 Oczy podnoszę na wszelakie strony,
 Ktoby mię nędzna w tym bolu ratował,
 Zdrowiem darował.

- Otom nie nalaś człowieka takiego,
 30. Coby mi pomogł do zdrowia pierwszego.
 Żaden z doktorów nigdy nie pomoże,
 Tylko Ty Boże! Finis.

Cantio Pulchra.

Jest zdrada w świecie, iak w polu kwiecie, więc go zarzucić.
 Duszo kochana, grzechem zmazana, czas się ocucić.
 Białą godziny, przyczyniasz winy. A Bog swe strzały
 Jadem naciera, piekło otwiera, stróż nieospały.

5. Nade lwy sroższa, nad smoki gorsza śmierć o nas czuie,
 Roskosz cukruie, żyć obiecuie, kosę gotuie,
 A w tym szarłaty y kmiece płachty, iako mol psuie,
 Krolmi kieruie, cesarze truie, wszędy panuie.

- Obraca w błoto, perły y złoto, robaki daie,
 10. Królom, hetmanom, chłopom y panom serce się kraie,
 Gdy troche płachty odziera ślachty w grono zielone.
 Marsa ozdoby wrzuca do grobu, krwią uzbroione.

- Żałosne matki od piersi dziatki śmierć wam wydziera
 Śmierć iadowita, gdy kwiat zakwita, wszystkich zabija.
 15. Zaś wychowanych synów kochanych nie daie zażyć;
 Klejnot tak drogi każe głos srogi prędko odważyć.

- Podcina kosa iak trawę z rosą młódź wysnienitą;
 Usarze w boiu bierze do gnoiu, moc znamienitą
 W smutek obraca, serce ukraca, boiaźń obiawia;
 20. Rycerz umiera, harce zawiera, krwią pierś oblewa.

Nie da się prosić, śmieie rąk wznosić, wszystkich zabia,
 Choć się przewlecze żywot (ci), człeczce, jednak nie miia.
 Matuzał stary nie doznał wiary, umarł w tysiąc lat;
 Jozef ztrapiiony ponim wsławiony zwiędął iako kwiat.

25. Absolon głątki, zły syn złey matki, gdzie w swey urodzie?
 Glans iego wspiął, we krwi utonął, iak marmur w wodzie,
 Gdzie złote włosy od ostrey kosy leżą podcięte,
 Krwią z boków pluszczą, dąbrowy hłuszczą (?), grotami zięte.

- Pasmem się wiaą, gdy piersi gniaą, sprośni robacy,
 30. Rotami chodzą, gdy harce zwodzą, z powietrza ptacy,
 Wesole czoło ruiniane w koło, dziurawe wargi,
 Z daleka cuchną, gdy iuż opuchną, ropa obleie.

- Mizerne oko weszło szeroko, swoje ogrody,
 Złote winnice, zimne krynice y rzeczne brody.
 35. Arfy zbotniały, cytry sprochniały, milczy muzyka,
 Teraz kosztuie, wiernie pilnuie robak ięzyka,

Gdzie iest płasanie, gdzie rąk kleskanie, inne lubości?
 Gdzie tańce miłe, gdzie nogi zgniłe, wasze radości?

(C. d. n.).

Pieśni ruskie.

Jako dodatek do tekstów rusko-polskich, omówionych w P. L. XI, umieszczam tu dalsze pieśni ruskie (i półruskie), dowodzące rozszerzenia ich i popularności w dawnej naszej literaturze. Pochodzą one z druku z końca XVII wieku: »Piečna y Wesoła Uciecha przy dobrej myśli, w ktorej się zamykają Pieśni, Tańce, Padwany, Balety« itd.; jest to unikat, którego mi łaskawie użyczył Dr. K. Bańdecki; on poda obszerniejszą o nim wiadomość, ja tylko zaznaczam, że zbiorek ten zawiera sporo tekstów z dawniejszych »Bozdarzewskiego« i i. Czytamy tu więc na k. A 3 (pieśni nie mają w tym zbioru żadnych nadpisów, tytułów itp.) w przedruku dosłownym:

Da biedasz moia dā nie mālāiādā (!) niestāraia māty,
 Szco zakazāłā zāpowiādāłā zmlenkim rozmawiāty.
 Bodaj worochā nāpālā tuchā y rozlāznicu tuie (!),
 Czcō rozlūczyłā szco oddeliłā mene miły ztobiui.
 Poślu ia pośly szcōby ieho znāšli i dāli mene znāty,
 Niechay ia znāiu wktorym krāiu ieho māiu szukāty.
 Położu łāwku czerez murawku czerez bystrodiu reczku,
 Łāwkā chibienka reczkā bystrenkā, pryde pļysty do nieho.
 Choć ia upādu po szyiu w wodu, szcosz ia māiu deīāty,
 Choć ia y zāhinu prećie popļynu zmiłym się powidāty.
 Oy pļyni pļyni moy zeleżeniu reczkoiu bystreńkoiu,
 Ia zā toboiu moy hołubeńki z sieroiu utemkoiu (!).
 Teper że hoże, moy mocny Boże, minelā mene tuhā,
 Odno ia wysłā, zāraz znālāzłā sweho miłeho druhā.
 Day moy miłēńki, moy dorożeńki, toż mnie rudno (!) bez tebie,
 Nie odnā sloskā wypālā z oczkā czekaiuczy nā tebie.

Druga pieśń, tamże A 3 verso:

Tiāszkaiāsz moia biedunkā,
 Pobijet mene mātunkā.
 Prydet się uteczy
 Od swoiey mātery wnoczy.
 Kserhey ey (!)

5. Tobie oczy darował sokół bystrolotny,
Do nich przydał wdzięczności Kupido ochotny;
Twarz, jak różdzka różana, z leleją²⁰⁾ przewita,
Nos i uszy, jak zorza poranna za świta.
- Zęby perłom arabskim, wargi koralowi,²¹⁾
10. Brwi podobne czarnemu arcyjedwabowi;
Ręce i inne członki — a któż to wyliczy? —
Paznokcie twe podobne perłowej macicy.
- Włosy zaś gdy rozczeszesz z własnej powinności
Złotu równe²²⁾ i onej słonecznej jasności.
15. Niechże mię zaraz wezmą wszyscy aniołowie,
Albo raczej co pręcszy powietrzni bogowie,
A niechaj mię postawią, obłamawszy błanki²³⁾,
Przy nadobnym pokoju mej drogiej kochanki.
A ja już nie będę dbał, choć mi umrzeć każą,
20. Gdy oddam usługę swą za takową strażą.

Ogłosił *Jan Czubek*.

Pokłosie z rękopisów petersburskich.

DAWNE PIEŚNI POLSKIE

wydała

Dr. Anna Croisette van der Kop).

(Ciąg dalszy*).

8. Abecadło złote**).

Ach w Bogu ufay statecznie,
Nie w człowieku, bo on wiecznie
Wszystkiem rządzi y daruie,
Cokolwiek mi obiecuie.

²⁰⁾ T. j. z lilią.

²¹⁾ „koralowe“ rkps.

²²⁾ „równia“ rkps.

²³⁾ Błanki — dyle, belki; „błanki“ rkps.

*) Por. Pam. Lit. XII. (1913), s. 206—217.

***) Nr. 8 i 9 wpisano na wewnętrznej okładce „Kroniki starodawnej (Aristeasza)“, tłumaczenie Wojciecha Rzymiskiego (Warszawa 1578 r.), egzemplarza w Bibliotece rzymskokat. Akademii Duchownej w Petersburgu; obie pieśni wpisano niedbale ręką i ortografią XVI w., bez tytułu, bez przedziału strof i wierszy. Tytuł pierwszy oddaliśmy wedle bardzo ulubionego wiersza XVII w., przedrukowanego obecnie w Wirydarzu II. t.; tekst petersburski zupełnie inny, starszy, w dawnym 8 zgłoskowym metrum.

5. **B**roń cnoty i strzeż się złego,
Nad nią niemasz nic lepszego;
Trudno już cnotę opłaci
Pieniędzmi, kto ją raz straci.
- C**hceszli być wielki u ludzi,
10. **M**ilcz a słuchaj, kiedy drudzy
Mowią, boć to mi zawadzi,
Mowiąc (?) wiele wnet się zdradzi.
- D**ać plac możnym ustąp z drogi,
Aby potem nie był srogi.
15. **S**zanuy nad cię podleyszego,
Będziesz w sławie u każdego.
- E**y y to rzecz nie podleysza,
Kto się z dobr swy(ch) nie wywysza,
Ale zawsze ma na pieczy,
20. **Ż**e to są pożyczne rzeczy.
- F**alszu się strzeż, żyj w cichości,
Nie kochaj się w maiętności,
Bo to nawiętsza ut(r)ata
Boga utracić dla świata.
25. **G**dy wyrzysz gdzie ubogiego,
Udziel mu z dobra twojego,
Abyś z bogaczem na wieki
Nie poszedł na wieczne męki.
- H**oynie się kto przeciw tobie
30. **P**okazał, mieyże to sobie
W pamięci, czyniąc k temu
Dobrze bliźniemu twojemu.
- I**dź, przestrzegay powinności,
Rob, pracy szczerze z młodości.
35. **P**otem z ciężkością przychodzi,
Gdy się iuż człowiek nie godzi.
- K**ażdemu też nie wierz zawždy,
Aż się potem doznasz prawdy,
Bo nie zawždy prawda czysta,
40. **C**o więc mówią ludzkie usta.

Letko znoś upadek każdy
 A szczęściu nie ufay zawždy.
 Szczęście lub się gdzie ułasi,
 Na miejscu nie długo skwasi.

45. **M**iey się też y w tem na pieczy,
 Wszczynać zwady z małych rzeczy.
 Gniew gdy człeka opanuie,
 Y Boga więc nie szanuie.

50. **N**ie wstydz się, radząc y tego,
 Nauczyć się co dobrego.
 Umiejący choć w przygodzie
 [Nigdy nie] idzie o głodzie.

55. **O**wa y to gdy się skarży
 Kto przed tobą, słysz dwa razy
 Nie wierz y sądz z słów iednego,
 Wysłuchawszy wprzód y drugiego.

60. **P**ychy się strzeż, choćbyś panem
 Był na świecie zawołanem.
 Bóg podwysza pokornego
 A poniża zuchwalnego.

Qwileniem bliźniego twego
 Nie zdradzay, nie wymawiaiy nic z tego,
 Bo kędyż iest człowiek taki,
 Żeby nie miał wady iakiey.

65. **R**atunku wołay w potrzebie,
 Tedy Pan stanie przy tobie,
 A takiego nie opuści,
 Kto się bezpiecznie nań spuści.

70. **S**trzeż się, złe czasy nastały,
 Które przedtem nie bywały.
 Światu ieśli służyć będziesz,
 Bez skody z niego nie zeydziesz.

75. **T**rwai przy wierze, a strzeż prawdy,
 Lubo cię nie pochwali każdy,
 Bo to nie można nikomu,
 We wszem dogodzić każdemu.

- Uchodź zwady y też ktemu
Zmilcz mowie człowieku złemu.
Miiay radzęć y z daleka,
80. Gdy ujrzyś złego człowieka.
- W złocie, w pieniądżach nie ufay,
Lecz z pilnością zawsze szukay
Królestwa bożego;
Nad ten skarb nic lepszego.
85. Xerxes w mnoſtwie woyska swego
Ufał, lecz go Pan Bóg z tego
Skarał, przetoż radzęć tobie,
Żyj zawsze w pokoju sobie.
- Y pokiś żyw, boy się Boga,
90. Tedy na cię żadna trwoga
Zła nie przyjdzie y z trudności
On cię sam wyrwie w prędkości.
- Żałuy za grzechy serdecznie,
Na śmierć pamiętay koniecznie.
95. Zdradziło to nie iednego,
Co więc nie uważał tego.

Amen.

9.

- Wziwajmy Pana tego,
Który z nas dziś każdego
Łaski swey nie przebaczył,
Owszem nakarmić raczył.
5. Oczy iego patrzą
Na tech, co w niem ufają,
Przeto każdy rad stawa,
Kto się mu w moc poddawa.
10. Na wszytek świat i kraie
Ple]wne cząstki wydaie;
Wszystko karmi y chłodzi,
Co się na ten świat rodzi.
15. Serce iego aż mdleie,
Gdy się na wczem źle dzieie,
Zwłaszcza za niem kto bieży
Y mocno w niego wierzy.

- Widząc Jezus na puszczy
Cztery tysiące tłuszczy,
Którzy za niem przybiegli,
20. Nie pili ani iedli,
- Nie chcąc iech tak o głodzie
Rozpuścić aby w drodze
Nie pomarli, ustali,
Tak wielcy iako mali:
25. Spytał prędko y śmieie
Uczniow swech, ieśli wiele
Chlebow przy sobie mieli.
Siedm zaraz powiedzieli,
- Ktore sam wziął, łamał,
30. Uczniom mowłac podawał:
Bierzcie y rozdawaycie,
Żadnego nie miiaicie.
- I rybek, lubo mało,
Wszystkim się co dostało,
35. Jednak, gdy ie ju[ż] ziedli,
Ułomkow nazbierali
- Siedm koszow; wielkie dziwy
Człowiek y Bóg prawdz/wy
Uczynił; wiedźze każdy,
40. Że mu to można zawż dy.
- Kto z tem panem ie, piie,
Jako wy, nie uczuie
Żadney nędzy, niewoli;
Palec go nie zaboli.
45. A kto z niem szcerze pości
A na zbyt się nie troszczy,
Będzie miał bez pochyby
Pułmisek pełen ryby.
- Przyjmiże z dobrą wolą
50. Od pana chleb i z solą;
Zgromadzaiąc po trosze
Nas napełni swe kosze.

Amen.

10. Piosnka o komecie,

która była widziana roku 1618 na wschód słońca, a trwała czas niemały
ciągnąc się do Zachodu.

(wypisana na oprawie Psalterza Lubelczykowego z r. 1558 w tejże bibliotece).

Szkaradne grzechy, marne wszeteczności
Już y niebieskie przeszły wysokości.
Bóg się rozgniewał, a co czyni znamy,
Widziemy sami.

5. Miotła przy gwieździe sprawiona od Pana,
Od wielu ludzi na niebie widziana,
Która złośnikom wnet po wszystkim świecie
W rychle domiecie.

10. Zrozumi każdy, prostak iako y pan,
Stary y młody, nawet królewski stan,
Ta gwiazda grozi nam nielada iako,
Wszystkim iednako.

15. Znak gniewu Twego smutny miesiąc znaczy
Gdy prze grzech ludzki krasę swoją traci.
Już gwiazdy straszne promienie puszczaia,
Nas wystrzegają,

20. Byśmy poki czas tu się polepszali
Wedle przestrogi syna Twego żyli,
Każdą godzinę tu byli czuinyymi;
Czasu nie wiemy.

A tak z nas każdy, padni na kolana,
Proś miłosierdzia przez Christusa Pana;
Chceszli dostąpić łaski y miłości,
Poniechai złości.

25. Znajdziemy łaskę, na twarz upadaiąc,
Grzechy swe szczerze na się wynawaiąc,
A On odpuści wsze nasze występki,
Bo z łaską prędki.

30. Ażaz Niniuen, ono miasto wielkie,
Słyszac zginienie na się bardzo prędkie,
Gdy się w pokorę przed Panem udali,
Łaskę uznali.

- Nie inszych dosyć przykładów nie mało,
Co się z wielu ich występników działo,
35. Jak prędko Pan dał z łaski swej uznanie,
Tuż zmiłowanie.

- Tak y nam wszystkim wątpić by nie trzeba,
Tylko się korzyć Panu swemu z nieba,
A on karanie zawzięte odpuści,
40. Kto się nawróci.

- A z mocną wiarą przez Krystusa Pana
Prośmy, upadszy nizko na kolana,
Że nam wszystkiego dla niego przebaczy,
Tym się uraczy.
45. A do grzechów się więcej nie wracaimy
Y zwykłą złością Pana nie gniewaimy.
Zapomnić on nam naszych przeszłych złości
Z Pańskiej litości.

- Boć łaska iego nigdy nie przebrana
50. Ni ręka iego nie pohamowana;
Złego wnet skruszy, dobrego ochroni
Y mocnie broni.

- Kończmyż tę piosnkę z dobrym uważeniem,
Szczycąc się pańskim przesławnym imieniem,
55. Gdyż Pan zastępów iest niezwyciężony,
Ze wszelki strony.

- Y może prędko gniew w łaskę obrócić,
A popędlivość skaranim odwrócić,
Boć nie stworzył nas na żadne zginienie,
60. Lecz na zbawienie.

Gdyż nam ten szrodek z łaski swej darował:
Ktoby przez Syna do niego zawołał,
Z uprzejmą wiarą, z poprawą żywota,
Uidzie kłopot.

11. Na frasunek. *)

- Lekkim stylem o powietrzney powiem wam wyprawie,
 Dokąd to na zimę lecą w gościnę żurawie.
 Gdzie z Gangesu złotem gaszą pragnienie Indowie,
 Tam skrzydłaści na wygnanie lecą nazonowie;
5. Tam im termin przy terminie niemal samym świata,
 Nauczyła zwykła zimy, z latem alternata.
 Ani baśń to o żurawiach helikońskich rymów;
 Sam Pliniusz trakt opisał powietrznych pielgrzymów.
 Tam, gdzie całym przywalone światem Antypody
10. Niebotyczne gor strzelistych parkanią przegrody,
 Pigmeuszów narod nie wiem czy leży czy siedzi,
 Kędy ludzie niby mrowki (nieczytelne) niedźwiedzi.
 Cudny narod to łokietków niedościgłych okiem,
 Gdzie lwem szcurek, jaszczureczka afrykańskiem smokiem.
15. Spodkać onych w przyrodzonej ślimaka lektyce,
 Jest to napaść na srogiego gdzieś smoka w Afryce;
 Jeśli przed bocianem żabka z sitowia wyskoczy,
 Większa trwoga niż w Polsce sprawił wawel smoczy.
 Kret tam sypie Peony, Nilem są strumyki,
20. Bucefałem macedońskim polne są koniki.
 Tam kotkowi myślistwo się źle nadarza,
 Bo czasem za myszkę w nocy porwie gospodarza.
 Lecz ten narod niedożyrzałych embrionów prawie,
 Co rok idzie kommunikiem nagościć żurawie.
25. Tam to widzieć kiedy sypią obłok strzał z kołczana
 Na żurawie, choć żorawiom ludzie po kolana
 A lekkie chorągwie ptaków na nich idą wałem,
 Każdy żołnierz tylko z jednym nosa puginałem.
 Umrzeć z śmiechu trzeba, widząc wszystko cudne w sprawie,
30. Kiedy karły na kopie biorą swe żurawie.
 Zkąd więc bywa, że Pigmaeusz na rożen zatknięty
 Po powietrzu z ptakiem lata, lkar nie woszczony.
 I tak zawsze przy żorawiach zostaje wygrana,
 Choć ich wojsko bez kirysa, bez strzał, bez kołczana.
35. Na trzy piędzi kawalerów białą, potykaia,
 Zkąd na małych więc żorawie wielkie serce maia.
 Po wygranej zaś ci ptacy w nasze lecą kraie,
 Gdy kwatery w wirydarzach otwieraią maie.
 Lecz gdy rzeki przezroczystry pawiment powlecze,

*) Wiersze 11. do końca pochodzą z rękopisu Załuskiego, Polskie XIV, Quarto, nr. 97, opisanego przez W. Peretca w Izwiestiach russk. jazyka itd., tom VI., zeszyt 2, S. Petersburg 1901. Jest to rękopis z początku XVIII wieku, jezuickiej poezji, z kolegium Krozańskiego(?) pochodzący, zawiera wiersze ludowe, szkolne, humorystyczne, historyczne i religijne; religijne opuściliśmy; ruskie wiersze, historyczne ii., przedrukował już Peretc nie powtarzamy ich również.

40. Żoraw znowu na hybernę swą od nas uciecze.
Wszak mniejsza to, że rozpędza nam zima żorawie;
To nieznośna, że serdeczney kradnie kwiat zabawie.
Gdzież ogrodne są łabędzie, liliowe kwiaty,
Mlekiem myte konwaliie, kędyż róż szkarłaty?
45. Ach pod śniegiem leżą białych kwiatów wonne śniegi,
Kwiaty słodkie, paszy pszczoły y na miód przebiegi,
A ztąd wielka zakonnemu sercu niewygoda,
Które do boskiej piękności ciągnie ich uroda.
Coż ogrodne są kwatery? są oknem do nieba.
50. Już łączących(?) rzeczy mało, kryształów nie trzeba.
Chcę li boską wiedzieć piękność dla serca zapału,
Kwiat mi będzie perspektywą, kwiat miasto kryształu.
Stroyny w kwiaty ogrod może ująć miasto ołtarza,
A lekarskie ziołka dusze wydadzą lekarza.
55. Bóg pod kwiatem iak pod złotą tai się umbrelą.
Wypiewaiają Boga lasy z słowikiem kapełą.
Każde drzewo bożym drzewkiem nazywać się może,
Bo w mym sercu z niego miłość ściele Bogu łożę.
Niegdyś Narcyz bystrą topił w krynicy zrzenicę,
60. Ja w narcyzie teraz widzę wszech rzeczy krynicę.
Ach tak świętą struła scenę zamrożona flora;
Już łabędzie w świętych strugach nie piorą swe pióra.
Teraz cały świat pod śniegiem został białą łąką,
Gdy nam swoy popielec Arktos (sypie) szczodry ręką.
65. Lecz że rzeki sprzęgła zima, mało dbamy na to,
Bo wszród zimy łask twych mamy miłościwe lato.
Choć Mars krwawą głow pod mieczem stroi saltarełę,
Choć cefalkę Mars wolności rani salvatełę,
Przecie w samey ognistego Marsa pogorzeli,
70. Ochłodę nam czynisz w złotey łask twoich kąpieli.
Twoy do stołu nam Eustachiy Jeleń kredensował,
Jak naylepsze dla nas pasze szczyrze ukazował.
Niech gdy Bóg zechce Jelenia w swym zodyaku
Przy Chrystusie go położy, przy baranku znaku.
75. O Macieju! niech na ciebie los naylepszy pada,
Bóg duch szczyry niech ci pierwey tron w niebie zakłada
Stanisławie poważniczszey kanclerzu pallady,
Niech ci w zimie zpadną boskich łask perłowe grady.
A ty w laurowey nałęczy, Janie Theologu,
80. Po rześistych latach masz brać laur w wieczności progu.
Pawła także uczonym narodom potrzeba,
Niech go późno do trzeciego śmierć zachwyca nieba.
Co do smaku ludziom każesz pilnującym smaku
Masz być przy lwie teńącym ogień wiecznym Zodyaku.
85. Ty, Krzysztofie, daiesz z ambon, z świętego trzynogu,

Strzegącym trzynogu ludziom wyroki o Bogu.
 Miło wspomnieć y miłego Bogu Theofila;
 Z niego nam kapella rosła, teraz krotofiła
 Y Pietrowi, co ma klucze w raju białofłeki,
 Bóg mu zapłać, że w te mrozy nie kurczy ręki.

90.

(Dok. nast.)

Mowa Rabina Poryckiego na śmierć Tadeusza Czackiego w imieniu żydów tego miasta.

Przyczynę do dziejów oświaty.

W rękopisie biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 3773, zawierającym »Czackiego Tadeusza ważne autografy do epoki (1795—1815) nazwanej Czackiego epoką«, znajduje się nieogłoszona dotychczas drukiem »Mowa Rabina Poryckiego na śmierć Tadeusza Czackiego w imieniu żydów tego miasta.«

Wydobynam ją z materyałów rękopiśmiennych bynajmniej nie ze względów czysto literackich, ale głównie dlatego, że jest ona bądź co bądź ważnym dokumentem historycznym, który nam rzuca sporo światła na ostatni okres działalności Czackiego, jako światłego obrońcy zdobyczy »pługa polskiego«, jako rozszerzyciela oświaty naszej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

»Zgłosiło to światło oświecające wszystkich, ta jutrzienka przyszłych pokoleń« — mówi rabin porycki o Czackim, który »rozszerzeniem światła i publicznem wychowaniem zajęty cały, starał się, aby potomność oświatę i cnoty w swem sercu ugruntowała i ukształciła się w ludzi, użytecznych krajowi«.

Słowa te określają w zupełności charakter społeczno-wychowawczej działalności Czackiego, która obejmowała »wszystkich«, a więc i reformę oświecenia żydów.

»W wielu względach naród żydowski stawia ważne dla człowieka, obywatela, urzędnika i mędrca materyały do uwagi« — mówi Czacki w rozprawie o »Żydach«,¹⁾ a przedstawivszy w historycznym rzucie stan ich oświecenia, dochodzi do wniosku, że »stopień ich oświecenia jest prawdziwie systematyczną niewiadomością, kiedy młodzież od nauki czytania przechodzi do Talmudu i moralnej nauki krótko zebranej niema« i że »Rabini nauczyciele, a razem sprawcy obrzędów religii, despotyczną w wielu względach sprawowali władzę.«²⁾

Już za sejmu w r. 1788, który chciał uporządkować kraj i nowy dać stopień oświecenia wszystkim klasom narodu, zwrócono uwagę na

¹⁾ Wilno, 1807, str. 1.

²⁾ Ib. str. 217.

MATERIAŁY.

Pokłosie z rękopisów petersburskich.

DAWNE PIEŚNI POLSKIE

wydała

Dr. Anna Croisette van der Kop.

(Dokończenie).

12. Rozmyślanie wielkopostne w Polsce.

(Nota „Rozmyślami dziś“).

Rozmyślami dziś, wierni Sarmatowie,
Jako nam wolność przedali panowie;
Od elekcyey niemasz odpocznienia
Aż do zniszczenia.

5. Naprzód w Warszawie faktyantow łamie,
Ztąd pan Chełmiński dał do Niemców znamie:
Oto Sasowie skarbow nie żalucie,
Panów uymucie.

Wnet się rzucili, iak brytani wściekli;

10. Inszy scyssią od Niemców uciekli;
Tam z wielkim hurmem krzyknęli: »wiwat Sasi!«
Utrąiony czas.

Pierwszego roku pod Kraków stawiony,
Niesprawiedliwie od Żydów ściśniony;

15. W tym krol rozkazał, aby przystąpili,
Wolność gromili.

Krzyknęli wszyscy: iuż, iuż idą Sasi!
Dopieroż w komysz Sarmatowie naszymy,
A primas krzywdy w Polsce nie pozwoli,

20. Bo wolność woli.

Skoro w Krakowie młotkami odbili,
Koronę Niemcu na głowę wtłoczyli;
Pobrawszy kwoty przed nim poklękali,
Królem go zwali.

25. Zwyczajnie potym szedł pan do ratusza,
Oddać przysięgę mieszczanów przymusza,
A wolność polską iak na krzyż przybili,
Żołącią poili.

- Polecita się wolność w ręce Boga
30. Wołając: konam! gdy niemiecka noga
W Polskę wkroczyła, ostatniej potrzeba
Pomocy z nieba!

- Płacze pospolstwo, szlachlita woła: biada!
Już po nas Niemcy? — sąsiad do sąsiada.
35. Słońce swobody zaćmiło się czarno,
Zagaśnie marno.

- Ziemia się trzęsie aż do tey godziny
Od saskich kopyt, lecz nie bez przyczyny,
Wstąpił do Polski, co do piekła drożył,
40. Każdy to wrożył.

Mocą swojego państwa aby z woli
Oyców oyczyzny wpędził do niewoli;
Umarłych ciała spoczynku nie mają,
Na czczo powstają.

45. Czasow niniejszych niby z krzyża zdjęta,
Krwcią odkupiona wolność nasza święta;
Płacze matuchna oyczyzna na dzieci,
Że na łeb leci.

- Miasto balzamu szynką pomazali
50. Niemiecką wolność, byśmy iey nie znali,
W skryte syndony uwinąwszy ciało
Bitno nie mało.

- Jeszcze ią żywo w grob kłaść obiecują,
Nagrobki wieczne poddaństwo rysują;
55. Jakoby płacze czyniąc każdy kwili,
Lecz was omyli.

- Pokaże wiosna, co Sarmata może,
Któremu łaską sam dopomoż Boże.
Niemieckie szpady uymie szabla nasza,
60. Nie mniey Judasza.

Jeszcze dyploma Polska nie wydała,
Bo sobie wolność w tym rezolwowała,
Seym to pokaże, że krew Polska woli
Niż być w niewoli.

65. Tym czasem płaczmy, wierni chrześciance,
Wołając: dzięki oddaiem ci Panie,
Co karzesz Polskę utratą wolności
Za nasze złości.

- Cierpim do czasu, Tobie przysięgamy,
70. W którym nadzieją wieczną pokładamy,
Chyba by Matka Twa nie była Panią,
To wolność zgania.

- Szlachta krolowi przysięgać nie będzie,
Bo takim kształtem Niemiec nas osiędzie,
75. Pociągnęliby na saskie partye
Za kark na szyje.

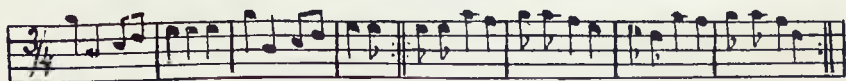
Amen.

13. Wesele ptasze.

- Dawnych czasów żeniło się ptastwa barzo wiele
A pan orzeł iako król sprawował wesele.
Poiął sobie pannę gęś, sokoł pannę kaczkę,
A małuczką cyraneczkę dano im za praczkę.
5. Pan iastrzembski w stan małżeński ptastwa nie przymował,
Lecz zaiąca w ścisły związek sponami skrępował.
Kobuzowi z oracyą przepiórkę oddano,
Co nayrychley wierzchowego po xiędza posłano.
Ślub im dawał xiądz cietrzew, grywacz stał z kropidłem
10. A gołąbek iako żaczek niośł ogień z kadzidłem.
Kruk na akcie kuchmistrzował, gawroni warzyli,
A ubodzy wróblikowie kuchcikami byli.
Dropie stoły gotowali, serwety łamali,
Pokrzywnicy świeżym zielem ie przesypowali.
15. Mucha grafa na organach, a komar kalkował,
Bąk na sztorcie przegrawaiąc nieco ią zturbował;

- Sowa tam na skrzypcach grała, dudek na cymbale,
 A skowronek upiwszy się ochrypiał był wcale.
 Krzywonos grał na kornecie, puhacz na puzanie,
 20. Kur zaś tak pił, że y krople nie zostało w dzbanie;
 Sroka piwa nawarzyła w krężelowej dziurze,
 A szczygiełek wodę nosił w czerwonym kapturze.
 Indyk wszędzie burmistrzował, postrzegał wszystkiego,
 Aby szury na policy nie pogryźli czego.
25. Wrona piekła korowaie, kawka pomagała,
 Przetoż sobie obie nodze ciastem pomazała.
 W tym żorawie tancowali snadź taniec goniony,
 A pawowie, iak panowie, podnieśli ogony.
 Wrona kołacze upiekszy, siadła na opałce,
30. Przyniosła iey czapła rybek, coś trochę w kobiałce.
 Od godnych trunków kulik klucze nosił
 I każdego uczęstował, kto go tylko prosił.
 A wilk siedzi sromieźliwy, iako to młodzieniec,
 Przyskoczyła pani wrona, włożyła nań wieniec.
35. Wilk powstawszy w taniec idzie, chyżo się uwiia,
 Ożenić go, ożenić go, wesoła bestya!
 Wilczysko się ożeniło, uszy opuściło,
 Biedna moja hołoweczka, coż mi po tym było!
 Pokim sobie był młodzieńcem, wszyscy mi zayrzeli,
40. A z wesela teraz mego wszyscy się naśmieli.
 Była też tam y koteczka z małemi dziatkami,
 Kazała im przywitać się z drobnemi ptaszkami.
 Niedoperza na wesele nie wzięto biednego,
 Lecz on w nocy przyleciawszy posiadł nie iednego.

14. Vale Scholis.



W kąt szkoła w kąt w ką, w kąt szkoła w ką, w ką w ką.

Dość nagryzły główę mole

Niech pchły mieszkają w szkole,
 W ką etc.

Przypłacona skurą teka

Niech Idziego w kącie czeka,
 W kąt szkoła...

Kałamarzu, już po tobie

Papier nie pójdzie w żalobie,
 W kąt kałamarz...

Wakacyj na teraz pora

Lećcież sobie w ką, w ką pióra,
 W kąt pióra...

Głowy tyranie Alwarze	Na cię gniew największy warzę, W kąć Alwar...
Papier niech chorągiew zwinie	Niech ten skurołupski zginie, W kąć papier...
Już po szkolnych postów dobie	Nicze węgorz już po tobie.

15.



O cóż się sitarze pobili,



O marną rzecz, o marną rzecz, o ogon kobyli.

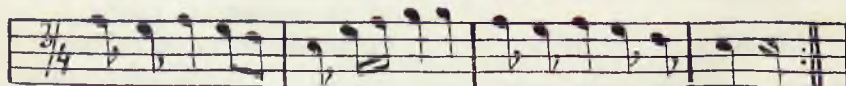
Nie bijcie się sitarze, nie bijcie!
Urobicie z ogona dwie sicie.

5. I takci się sitarze zgodzili,
Z ogona dwie sita urobili.
A w tym do nich przychodzi muzyka,
Mówiąc trzeba ogona do smyka.
Tak sitarze zgody nie psowali,
10. Ostatek im na smyki oddali.
Na dwie rzeczy ogona zażyto:
Na dobry smyk y na dobre sito.

16.



Krucy w Rzymie witali cesarza,



U nas czasów tych kurczęta żegnały kucharza.

- Bo gdy na nie | padł dekret surowy,
Aby kuram y kurczętam pospadały głowy,
5. Już przy ogniu | gorąco modliły
I o żywot barzo żywo kucharza prosiły:
„O Bazylu, o dolorum, wiele gubisz razem,
Kiedy na nas następujesz ogniem y (żelazem).
Mogły z nas być | budzące zegarki,
10. Gdyby życia frysztu dały nam kuchenne parki,
Lecz gdy po nas | to już po zegarze.
Ach! na rożen pójdą z nami żywe excytarze,
Kto da wiarę | takiej naszej wexie,
Pięć zegarki na żelaznym y długim indexie.
15. Patrz, kuchenna | iak matematyka
Na obrotnej stali z kurczęt czyni Kopernika.
Koło ognia | niby koło słońca,
Pójdziem kręto iako z świata ktoś uczyni gońca.
Jak z obrotnem | kręcąc się żelazem,
20. Idącego w koło świata będziemy obrazem.
Jeśli weyrzysz | do publicznych kronik,
Przyznasz, że nie chybił prawdy warmiński kanonik.
Kołem chodzi | świat y próżność jego
Państwa z państwa, miasta z miasty w zawod ręczo biega
25. Pełno takich | alternat na wschodzie,
W samym panów co niemiara liczym w Carogrodzie.
Wprzód pod Rzymem | w tem był pod Graekami
Dziś w swej mocy tureckimi rządzi xiężycami.
W rogach Juny | Graecya zamkniona
30. Jęczy niby iuz nikczemna idea Platona.
Lecz się dobrze | stało z szyzmatykiem
Za szalenstwo othomanskim został lunatykiem
Z panow wschodu | Graecy ubożuchni
Niechaj ięczą, my z Stambułu wróćiny się do kuchni.
35. Ale w kuchni | Turcyą widzimy
Na powietrzu grób żelazny, z rożna mieć będziemy
Bo gdy życia | dopędziemy kresu,
Rożen truną na powietrzu będzie bez magnesu.
Tak gdy nędznych nas na rożen wbiiaią,
40. Śmierć według przysłowia będzie ostatnią linią.
Wszak że taka | śmierć nam waży wiele,
Phenix takiej mieć nie będzie w arapskim popiele.
On ma popioł | na swej tylko stypie,
Nas po śmierci w koło chlebem Bazylu posypie.
45. O Bazylu, o dolorum! już cie też żegnamy,
A u stołu zwyczajnego żegnania czekamy.
Tobie w niebie | za każdą potrawę,
Żeś gotował, gotuieć Bóg koronę na sławę.
Przecie prosim | inter usiones,
50. Ale iczli nie uprosim, Deo grationes.

17.

Gray, dudo, gray, dudymay!
Nie będziesz li grał, nie będziesz nic miał!

Gray, dudo, przed wroty, dodawiając ochoty;
Nie będziesz itd.
Graj dudo itd.

Gray, dudo, przed sienią, dać ten Pan pieczenią;
Nie będziesz itd.
Graj dudo itd.

Gray, dudo, na dworze, słuchaiać cię w komorze;
Nie będziesz itd.
Graj dudo itd.

Gray, dudo skoczne pieśni niepotoczne;
Nie będziesz itd.
Graj dudo itd.

Gray, dudo, choć się zerwiesz, przecie nic nie oberwiesz;
Bylebyś ty grał, choć byś diabła miał!

18.

A ia zły dziateczki, a ia zły,
Jako więc chrzan bez miodu, abo więc cukier z lodu, takeś dobry;
A ia zły dziateczki, a ia zły,
Jako warza bez soli, albo wioska bez roli, takeś dobry;
A ia zły dziateczki, a ia zły,
Jako obiad bez chleba, kiedy go ieść trzeba, takeś dobry;
A ia zły dziateczki, a ia zły,
Że się też katu godzisz, kiedy się rozchodzisz, takeś dobry.
Będę dobry dziateczki, będę dobry,
Kiedy zmurzywszy oczy, zostaniesz bez swej mocy, takeś dobry.

19. Elegium Samogitiae.



Tam świeży z drzewa nasian (?) Na Juria y na święty Jan.

Niemasz koni, są koniki, W zley drodze dobre woźniki.

Miasto tam — jedna ulica, Trzy drzewa — miasta forteca;

Rynek błotem brukowany, Ratusz gęsior nieciosany.

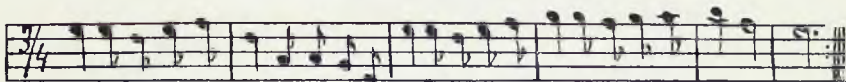
Lud nabożny, czyli dziki, Postrzyga konie w kłeryki;

Nie ie słonjny w sobotę, W święto opuszcza robotę,

Na koń wsiadszy, pieszą chodzą, Po pas męźnie w błocie brodzą.

Summa wszystkiej żmuydzkiej chwały — One łyczane pedały.

20.



Trwoga w Koronie; Lech w akwilonie;

Na polskie Tatry Bią już wiatry z Bałtydy.

Grob Pański Krakow, Gniazdo Polakow,

Prze Bog lwow czynią Dzikich iaskinią niezgody.

Lew Wisłą płynie A po głębinie

Na naszą stratę Pędzi harmatę ognistą.

Cóż, gdy nad szyią Spiże zawyią,

Gdy przy roztoczy Krwawey wyskoczy z dział ogień,

Gdy szable błysną Na część zawisną,

A do głów żniwa Zatrąbi mściwa Bellona?

Bunt Ukrainy Wskrzesza ruiny;

Już Cerkiew biada, Bo swych odpada kandorow.

Pokoj z Ewropy Za zgodą w tropy

Poszedł; któż doma? Dla wiary chroma niezgoda.

Świat już co dalej Z gruntu się wali;

Już pod żelazem Z pomsty się razem obwali;

Na oceanie srogie wylanie

Krwi y ryb trzody Już miasto wody krew pią.

Dokąd się skłonisz, Gdzie cień ugonisz,

Gdy skrzydła straci Orzeł twych braci Sarmatow?

21.



Była babusia domu bogatego,

Miała koziołka barzo rogatego.

Ona zaś rzecze: »witaj panie z piekła;
Jam cie nie widząc, małom się nie wściekła.

Fiu tak etc.

I tak się babuś srodze ucieszyła,
Że na kochanka swego natrafiła.

Fiu tak etc.

Rzekł za to diabeł: »babo ydź do piekła«!
I okiełznał ją, aby nie uciekła.

Fiu tak etc.

A w tym ta baba, gdy się z diabłem biedzi,
Przychodzą do niej piani sąsiedzi,

Fiu tak etc.

Widząc, że baba okiełzana stoi,
A diabeł przy niej pargameszki stroi.

Fiu tak etc.

Rzekli: idź babo precz stąd z tą maskarą,
Niech ona będzie panią starą.
Wsiadł tedy diabeł na babę y skoczył
Prędko do piekła, że go nikt nie zoczył.

Fiu tak etc.

22.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co jest jedno?
Jeden Bóg na niebie i na ziemi.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są dwa?
Dwie tablice Moyżeszowe;
Jeden Bóg na niebie y na ziemi.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są trzy?
Trzy patryarchowie: Abram, Izak, Jakób;

Dwie itd.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są cztery?
Cztery listy Ewangelisty;

Trzy itd.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są pięć?
Pięć ran cierpiał Pan;

Cztery itd.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są sześć?
Sześć stągwi w Kanie Galilejskiej;

Pięć itd.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są siedem?
Siedem Sakramentów;

Sześć itd.

Powiedz że mi, żaczku uczony, co są ośm?	
Ośm błogosławieństw;	Siedm itd.
Powiedz że mi, żaczku uczony, co są dziewięć?	
Dziewięć chorów angielskich;	Ośm itd.
Powiedz że mi, żaczku uczony, co są dziesięć?	
Dziesięć przykazań Pańskich;	Dziewięć itd.
Powiedz że mi, żaczku uczony, co są jedynaście?	
Jedynaście tysięcy dziewic;	Dziewięć itd.
Powiedz że mi, żaczku uczony, co są dwanaście?	
Dwanaście apostołów;	Jedynaście itd.

Przyczynek do twórczości i biografii Al. Felińskiego.

W bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie znajdują się pod L. 2177. dwa spore foliały Rękopismów A. Felińskiego, zawierające między innymi: 1) fragmenta przekładu tragedyi nieznanego angielskiego dramaturga, które ogłaszam poniżej — uporządkowane przemnie¹⁾; 2) autobiografię A. Felińskiego, zajmującą 8 rubryk arkusza, z których jedna niezapisana, druga zapisana ale przekreślona, inne zapisane. Pochodzi ona z r. 1819.

Nadto znajdują się w Rękopismach: 1) recenzje teatralne: Szkoły kobiet, Otella, Ludgardy; 2) bruliony przemówień; 3) artykuły dziennikarskie; 4) Opisanie ekonomiczne części Polesia w powiecie Łuckim leżącej. Część pierwsza; 5) Wstęp odmiany w okręgu ziemi (O znajomości duszy; o zwyczajach i mniemaniach wspólnych wszystkim prawie narodom starożytnym; o dzikoludach; o Ameryce). 6) dwuwierszowe fragmenta; i w. i.

Szczególłą uwagę zwracają bruliony Barbary Radziwiłłówny, której drugi akt pisany prozą.

Wreszcie wspomnieć muszę o liście po franc. pisanym Zofii Litwińskiej do G. Olizara²⁾, niezawierającym nic szczególnego.

Maryan Lesław Placzek.

¹⁾ Przekład ten pochodzi prawdopodobnie z r. 1794., gdyż w tym czasie Feliński zajmował się literaturą ang., czego dowodzi ta okoliczność, że przekład z ang. Szczęśliwego małżeństwa (urywka z Pór roku) Thompsona znajduje się na odwrotnej stronie karty, którą zajmuje Epigrama na powstanie Krakowa i Warszawy r. 1794. [Wspomniany urywek z Thompsona jest wydrukowany w Pismach Felińskiego z r. 1816 I. 369—371 i z r. 1840. I. 125—7. Przyp. Redakcyj].

²⁾ G. Olizar był wydawcą II. t. Pism z r. 1821.